LESZEK ŻEGALSKI s. 2

HIC LIBER MIHI EST s. 4–5

ROK 2015 W MUZEUM s. 7

WYSTAWNIK

gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 1 (18) LUTY 2016

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

L. Żegalski, *Madonna*, 2009

Prawdziwe malarstwo. Żegalski

wernisaż

18 lutego 2016 roku o godzinie 18.00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
Wystawa czynna: 19 lutego – 10 kwietnia

By księga była piękniejsza o duszę właściciela

Wystawa z okazji
500-lecia polskiego ekslibrisu

Ekspozycja ze zbiorów:
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach
oraz zbiorów prywatnych

wernisaż

7 kwietnia 2016 roku o godzinie 17.00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna: 8 kwietnia – 21 sierpnia

K.M. Bąk, *Ekslibris Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej – Zamek ks. Sułkowskich*, 2014

projekt: Alicja Migdał-Drost

LESZEK ŻEGALSKI

Leszek Żegalski, *W hołdzie Salvadore Dali*, 1989 fot. archiwum artysty

Urodził w 1959 r. w Cieszynie. Studia rozpoczął w 1979 r. na Wydziale Grafiki w Katowicach, był uczniem m.in. Jerzego Dudy-Gracza; w 1982 r. przeniósł się do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie otrzymał dyplom w 1984 r.

W latach 1983-1989 wraz z Januszem Szpytem i Piotrem Naliwajko tworzył grupę artystyczną Tercet Nadęty, czyli Całkiem Nowi Dzicy Normalni Dadaiści, odwołującą się do tradycji prowokacji artystycznej dadaizmu, negującej współczesną sztukę abstrakcyjną, stosującą prowokacyjne wypowiedzi wobec publiczności i krytyków.

W 1988 r. otrzymał Grand Prix Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki „Arsenał 88".

W tym samym roku wyjechał z kraju do Niemiec, gdzie przebywał przez następne lata. Okres ten był wypełniony intensywną pracą twórczą i wystawienniczą.

Od 1990 r. jest członkiem Związku Malarzy Realistów – Künstlersonderbund in Deutschland. Realismus der Gegenwart – organizacji malarzy figuratywnych.

Od 2009 r. jest członkiem grupy Apelles.

Miał ponad 300 wystaw indywidualnych i zbiorowych w Niemczech, Holandii, Polsce, USA, Rosji, Francji, Szwajcarii, Włoszech, Belgii, Anglii, Japonii i Kanadzie.

Brał udział w najważniejszych artystycznych wydarzeniach Europy, m.in. w Targach Sztuki BIAF w Barcelonie, w Targach Sztuki w Basel i corocznej wystawie malarstwa figuratywnego „Figuration Critique" w Grand Palais w Paryżu.

Jego obrazy znajdują się w zbiorach znanych kolekcjonerów niemieckich i szwajcarskich.

Jest autorem śmiałych koncepcji współczesnego malarstwa plafonowego w starych pałacach i posiadłościach na terenie Francji, Szwajcarii, Niemiec i Włoch.

Obecnie mieszka w Niemczech, Belgii i w Polsce. Uprawia malarstwo sztalugowe, plafonowe i fresk. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

EGZYSTENCJA WEDŁUG MAESTRA

Po raz pierwszy zetknąłem się ze sztuką Leszka Michała Żegalskiego w połowie lat osiemdziesiątych. W szacownych Łazienkach Królewskich, w galerii zwanej Starą Kordegardą wystawiła swe prace malarskie w atmosferze skandalu obyczajowego i sensacji artystycznej Grupa Trzech zwana też Tercetem Nadętym, którą tworzyli, obok L.M. Żegalskiego, Piotr Naliwajko i Janusz Szypt. Niekwestionowanym liderem tej grupy, w sensie założeń ideowych zawartych w rozlicznych manifestach, a także realizacji stricte artystycznych, był od początku Żegalski. To właśnie Maestro skupiał na sobie uwagę bezkompromisowością poglądów i śmiałością ikonograficznych rozwiązań. I choć grupa wystawiała potem przez długi czas razem, drogi jej członków powoli zaczynały się już rozchodzić. Jej lider wyjechał najpierw do Niemiec, aby następnie w Belgii próbować ułożyć swe artystyczne życie. Jednak zanim do tego doszło, pewnego upalnego sierpniowego dnia 1988 r., przed obrazem *Wartki jelonek* (znanym później jako *Wypadek motocyklisty*) w warszawskiej Hali Gwardii zatrzymało się na dłużej dwóch mężczyzn. Obaj byli członkami jury Ogólnopolskiej Wystawy Młodej Plastyki „Arsenał 88", którą zwiedziło ponad 100 tysięcy ludzi, co do dziś jest niepobitym rekordem frekwencji na wystawach sztuk plastycznych w Polsce. Zachwyt jednego z nich nad sztuką Żegalskiego trwa do dnia obecnego i zaowocował długoletnią przyjaźnią obu artystów. Mowa oczywiście o Franciszku Starowieyskim. Tym drugim jurorem zaś był nie kto inny, jak sam Roman Opałka. To ich głosy głównie przesądziły o tym, że jury „Arsenału 88" przyznało swe Grand Prix Leszkowi Michałowi Żegalskiemu. Taki był początek wielkiej kariery, pełnej wzlotów i upadków, sukcesów i okresów zwątpienia, głosów zachwytu, ale i oburzenia i zwykłej polskiej zawiści. L.M. Żegalski pozostał jednak cały czas sobą i konsekwentnie budował swe credo artystyczne, zarówno na Zachodzie, jak i w czasie częstych pobytów w Polsce.

Co zatem jest takiego intrygującego w sztuce malarskiej Leszka M. Żegalskiego, że pozwala na upatrywanie w nim jednego z najwybitniejszych polskich malarzy współczesnych? Najprościej byłoby powiedzieć, że jest łatwo rozpoznawalny na rynku sztuki, że ma swój podpis malarski, że można go określić, jak chcą Amerykanie, mianem *be like*. To wszystko w sztuce jest bardzo ważne, bowiem tylko wielcy artyści są oryginalni, a ich twórczość posiada walor uniwersum i jest przy tym niepowtarzalna.

Na czym zatem konkretnie polega fenomen artystyczny Leszka M. Żegalskiego? Pisząc o młodym malarstwie polskim i formułując nowe w nim tendencje, jedną z nich nazwałem „neorealizm egzystencjalny". Przewodnim motywem tego malarstwa jest ludzkie zmaganie się z losem. Reprezentanci tego nurtu (m.in. Piotr Naliwajko, Janusz Szpyt, Józef Panfil,

Leszek Żegalski, *Ma donna* (fragment), 1998
fot. archiwum artysty

Tadeusz Boruta, Józef Karkoszka, Kazimierz Kalkowski), nie rezygnując z dążenia do wiernego odtwarzania rzeczywistości, odrzucając piękno formalne na rzecz odsłonięcia prawdy psychologicznej, wydobywając z otaczającego świata to, co w nim powszechne, na pierwszy plan wysuwają aspekt egzystencjalny. W tej sztuce, w jej jądrze, jest coś na kształt „słowiańskiej duszy", owego specyficznego wschodniego mistycyzmu, dostojewszczyzny – cierpienia i wzniosłości ukazanych bez patosu w realnym, otaczającym świecie, z jego pięknem widzianym przez brud. „Przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś pięknością" pisał Zygmunt Krasiński i te właśnie słowa oddają chyba najgłębiej sens malarstwa Leszka M. Żegalskiego, który obok wspomnianych wyżej malarzy jest czołowym przedstawicielem neorealizmu egzystencjalnego.

To właśnie w jego pracach najsilniej przekraczane są granice realności, uduchowiona jest materia. Pojawia się rys autobiograficzny w zaskakujących i prowokujących zestawieniach personalnych. Artysta ten często sięga po cytaty z malarstwa historycznego, powołuje się na dawnych mistrzów, lawiruje między wielkimi stylami w sztuce. Kiedy przyglądam się obrazom Maestra z jego ostatnich wystaw w Polsce, widzę, że właściwie niewiele się w obrazach Żegalskiego zmieniło. To, o czym pisałem powyżej, charakteryzowało jego twórczość już dużo wcześniej. Dziś jest ona jeszcze bardziej dojrzała w sensie zarówno formalnym, jak i ikonograficznym. Ten sam, łatwo rozpoznawalny styl nasączony jest jeszcze bardziej gorzką ironią. Pozostał jednak pełen wewnętrznego ciepła dystans wobec dramatu, którego nosicielami są bohaterowie jego obrazów budowanych nadal solidną konstrukcją planów i postaci. Ich powierzchnia ciągle urzeka zgaszonym kolorytem tła, ostrym i pewnym rysunkiem, skontrastowanymi smugami światła i cienia. Leszek Michał Żegalski od kilkunastu już lat mieszka w Niemczech i tam właśnie kontynuuje swą artystyczną działalność. Ostatnio przeniósł się jednak do Belgii, by tu z kolei próbować osiągnąć pełnię twórczego wyrazu. Tadeusz Kantor zwykł mawiać, że by zostać artystą narodowym, wpierw trzeba zostać artystą międzynarodowym. Żegalski ma wszelkie kwalifikacje warsztatowe i wiarygodność ikonograficzną, by być już dziś malarzem na wskroś polskim, będąc jednocześnie rozumianym na Zachodzie.

Wspomniany wcześniej Franciszek Starowieyski namawia od dłuższego już czasu Maestra na powrót do kraju na stałe. Widzi w nim malarza wielkich realizacji plafonowych. Sugeruje też opracowanie artystyczne wielkiej ściany w Sejmie, realizacje wielkich płócien o narodowym charakterze.

Wydaje się jednak, że L.M. Żegalski, bardziej niż konstatacją Kantora czy namowami Starowieyskiego, przejmuje się dziś chińską maksymą, która mówi, że artysta jest jak drzewo – korzeniami wyrasta z ojczystej ziemi, ale gałęziami obejmuje cały świat. Jego dotychczasowa sztuka w swej warstwie zarówno ikonograficznej, jak i ikonologicznej, ma polskie, narodowe konotacje. Jednak jej przesłanie, ukryty sens, metafizyczny wymiar pozwalają to wielkiej próby malarstwo smakować również w krajach na zachód od Łaby czy za wielką wodą.

Życząc Leszkowi wielkiej międzynarodowej kariery, chciałbym też częściej móc oglądać jego głęboko ludzkie, świetnie opracowane formalnie i po prostu piękne malarstwo w salonach i galeriach sztuki nad Wisłą. ■

Jarosław M. Daszkiewicz
(Warszawa, październik 2000)

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY CZASOWE

29 listopada 2015 – 28 lutego 2016
Bielszczanka z Werony. My Face_S.
Wystawa indywidualna pasteli Sylwii Boroniec, bielszczanki obecnie mieszkającej we Włoszech. Na ekspozycji zaprezentowano około 30 niezwykłych portretów, tworzonych autorską techniką, polegającą między innymi na łączeniu dwóch wizerunków twarzy w jedną.

8 kwietnia–21 sierpnia 2016
By księga była piękniejsza o duszę właściciela. Wystawa z okazji 500–lecia polskiego ekslibrisu
wernisaż: 7 kwietnia, godz. 17.00
Ekspozycja przygotowana ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach i zbiorów prywatnych.

WYDARZENIA

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Opowieści o filmach
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego

9 lutego
Porównanie: dwa razy polska arcykomedia *Zemsta* (1956 i 2002)

8 marca
Przewrotna science-fiction – *Fahrenheit 451*

12 kwietnia
Nieco zapomniany supergigant historyczny – *Hrabina Cosel*

10 maja
Komedia żywiołowa – *Rozwód po włosku*

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU

programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka… Zabytki techniki włókienniczej

WYSTAWY CZASOWE

19 lutego – 10 kwietnia 2016
Prawdziwe malarstwo. Żegalski
wernisaż: 18 lutego, godz.18.00

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

OFERTA EDUKACYJNA

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej oferuje szereg interesujących zajęć edukacyjnych przygotowanych zarówno dla dzieci, jak i dla osób dorosłych. Przybierają one różną formę: warsztatów, prelekcji, prezentacji multimedialnych czy wycieczek po mieście, a tematycznie obejmują zagadnienia z zakresu archeologii, etnografii, historii oraz historii sztuki.

Szczegóły i pełna oferta dostępne na:
www.muzeum.bielsko.pl w zakładce Edukacja
lub pod numerem tel.: 33 821 03 03

O EKSLIBRISIE

Historia ekslibrisu, czyli znaku, który informuje o tym, kto jest właścicielem książki, sięga zamierzchłej przeszłości, bo prawie 3500 lat wstecz. W Egipcie panował wtedy faraon Amenophis III i to właśnie do niego należał artefakt, który zwykliśmy uważać za pierwszy znak własnościowy księgi – czyli w przypadku starożytnych Egipcjan zwoju papirusu. Była to niewielka, ceramiczna tabliczka z imieniem faraona, która miała ustrzec cenne zwoje przed kradzieżą. Podobne gliniane praekslibrisy – bo tak się je nazywa – znajdujemy również w Mezopotamii.

W naszym kręgu kulturowym, w Europie Zachodniej, pierwsze tak zwane protoeksliibrisy pojawiają się w średniowieczu. Są to zazwyczaj malowane na jednej z pierwszych stron księgi ozdobne herby. Najstarszym protoekslibrisem z terenów Polski jest herb Bogoria, arcybiskupa Jarosława ze Skotnik, pochodzący z roku 1373. Niedługo później pojawiły się superekslibrisy, czyli znaki wytłaczane na okładkach ksiąg. Pierwszy znany polski znak należał do profesora Mikołaja Beliny i datuje się go na 1466 rok.

Warto wyjaśnić, dlaczego tak wiele uwagi poświęcano zaznaczeniu własności księgi. Powody są co najmniej dwa. Pierwszym jest chęć zabezpieczenia. Musimy pamiętać, iż stworzenie jednego egzemplarza, ręcznie przepisywanego i pieczołowicie zdobionego, trwało bardzo długo, niekiedy latami. Wartość każdego z nich była ogromna, dziś niewyobrażalna – równała się cenie kilku wsi. Książki stanowiły dobro rzadkie, a ich posiadanie świadczyło o wysokim statusie społecznym właściciela. I stąd wynika, znana nam tak dobrze, druga przyczyna znakowania – chęć pochwalenia się majątkiem i swoją pozycją wyrażaną poprzez posiadanie książki.

W połowie wieku XV w Europie dokonuje się rewolucja – Jan Gutenberg opracowuje metodę druku książek, wykorzystującą ruchome czcionki wielokrotnego użytku. Tom staje się dużo tańszy niż wcześniej. Masowo powstają drukarnie, liczba ksiąg rośnie lawinowo, przybywa też ich posiadaczy. Stają się dostępne dla uczonych, filozofów, niższego duchowieństwa, mieszczan, szlachty. Humanizm epoki i dynamiczne przemiany społeczne dodatkowo ożywiają – jak dziś powiedzielibyśmy – rynek czytelniczy.

W księgach drukowanych zaprzestano ręcznej iluminacji (malowania), ilustracje stały się drzeworytowymi odbitkami. I tak, podążając za zmianami technologicznymi swoich czasów, zmienił się również sposób oznaczania własności. W roku 1470 w Bawarii pojawia się pierwszy współczesny ekslibris, czyli niewielka kartka z nadrukowaną informacją, do kogo tom należy. Pomysł szybko się rozpowszechnia. Najpierw w Niemczech, później Szwajcarii i Francji. Czwartym krajem, w którym spotyka się ekslibris była Polska – co pośrednio dowodzi, że w dobie renesansu byliśmy w centrum kulturalnego życia kontynentu. Wydarzenie, które dziś stanowi dla nas początek istnienia polskiego ekslibrisu, miało miejsce w roku 1516, kiedy to księgoznak (bo tak również nazywany się ekslibris) zamawia znamienity humanista Maciej Drzewicki – prymas Polski. Zgodnie z duchem czasu drzeworyt przedstawia prymasowski herb – Ciołek oraz insygnia władzy arcybiskupiej, wszystko to ujęte jest w renesansową arkadę. Grafikę wieńczy łacińska sentencja, wskazująca, czyj to ekslibris – a tym samym do kogo należy księga, którą jest ozdobiony.

Odrodzenie to czas wielkiego rozkwitu ekslibrisu. Można powiedzieć, że wówczas miał on swoją złotą erę. Realizacji księgoznaków podejmowali się najwięksi twórcy: Albrecht Dürer, Hans Holbein, Lucas Cranach. Uroda ówczesnych miniatur do dziś stanowi niedościgły wzór szlachetnej formy artystycznej.

Zmiany trendów i mód zachodzących w różnych dziedzinach w kolejnych epokach nie pozostają bez wpływu na estetykę ekslibrisów. Te doby baroku są bogate – rzec można

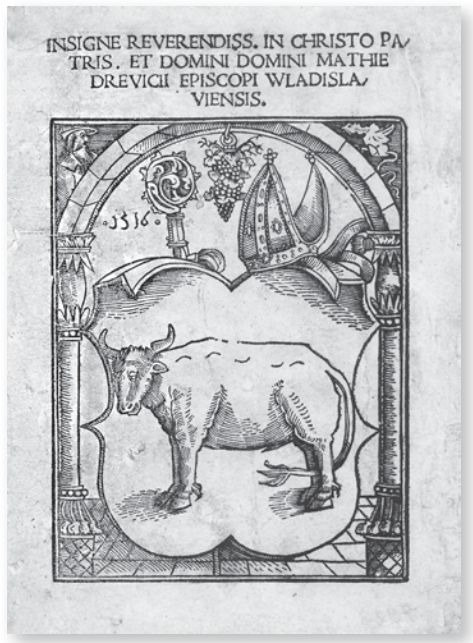

Ekslibris arcybiskupa Macieja Drzewickiego, 1516.
Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

przeładowane, ekslibrisy klasycystyczne są oszczędne, niekiedy surowe, by w epoce stanisławowskiej, tuż przed rozbiorami, stać się już tylko napisami pozbawionymi elementu ozdobnego – grafiki. Początek wieku XX zdaje się być dla ekslibrisu jego schyłkiem. Pojawiają się jedynie najprostsze wizerunki herbów lub karteczki z wydrukowanym imieniem i nazwiskiem. Wiele wskazuje na to, że szlachetna sztuka oznaczania ksiąg zaniknie. Jednak powiew nowości przychodzi z zachodu, gdzie kilka dekad wcześniej dwie rewolucje: przemysłowa i francuska doprowadziły do narodzin nowej klasy społecznej – burżuazji. Jej przedstawiciele, aspirujący do bycia elitą, na powrót zwrócili się do ekslibrisu – zgodnego z ich gustem. Wówczas pojawia się kolejno księgoznak akademicki, inspirowany historyzmem, symbolistyczny, a wreszcie secesyjny. Sztuka oznaczania własności znów gwałtownie rozkwita i na przełomie stuleci XIX i XX, w dobie *La Belle Époque* mamy do czynienia z jej drugą złotą erą. Powstają setki, tysiące ekslibrisów, twórcy sięgają do różnorodnych stylistyk, od średniowiecznej do japonizującej. Ekslibris tamtych czasów jest piękny, artystyczny, wyszukany – podobnie zresztą jak ówczesne książki, które stają się dziełami sztuki. Twórcy stosują różnorodne techniki, od tradycyjnego drzeworytu i miedziorytu przez akwafortę i litografię. Do dziś ekslibrisy przełomu wieków stanowią ozdobę kolekcji i powód do dumy ich właścicieli, a dla artystów źródło inspiracji.

Późniejsze losy księgoznaku, w czasach naznaczonych dwiema wojnami toczyły się różnie, choć idea znakowania ksiąg była popularna nie tylko wśród elit, ale nawet w klasach niższych – wśród chłopów i robotników. Co więcej, II wojna światowa przyczyniła się do spopularyzowania ekslibrisów – stanowiły one manifestację polskości i działały ku pokrzepieniu serc. Czasy Polski Ludowej to dla rozwoju księgoznaku czas korzystny. Wsparcie państwa przyczyniło się do rozwoju kolekcjonerstwa, działały stowarzyszenia i kluby miłośników, organizowano wystawy, przeglądy i konkursy. Ekslibris trafił pod strzechy, a liczni twórcy podejmowali się jego realizacji.

Warto w naszej opowieści zatrzymać się na chwilę, by wspomnieć o kolekcjonerstwie. Od drugiej połowy XIX w. coraz więcej osób zaczyna gromadzić znaki książkowe. Powstają liczne prywatne i instytucjonalne zbiory. Tak dzieje się do dziś. I…

…I w tym miejscu, trzeba powiedzieć, że drogi książki i ekslibrisu się rozchodzą.

Współczesny ekslibris przestał służyć oznaczaniu książek. Kolekcjonerzy zbierają bukiny (to kolejna nazwa ekslibrisu) dla ich urody, wiele osób zamawia dla siebie znaki książkowe, nie po to, aby wkleić je do tomu, lecz żeby ich nazwisko trwało, zwiedzało świat – niejako za nich. Bo przecież to bardzo miłe, gdy widzimy na wystawach czy w albumach grafikę opowiadającą o nas. Kolekcjonowanie ekslibrisów to sposób na obcowanie ze sztuką często najwyższych lotów, a jednak taką, na którą stać niemal każdego. To wreszcie pomysł na kulturalne hobby. Można je dzielić z przyjaciółmi z całego świata. A czym jest ekslibris dla artystów? Dla tych widzących w księgoznaku swoją drogę twórczą jest sposobem na opowiedzenie pasjonujących historii o ludziach – konkretnych osobach znanych z imienia i nazwiska.

Liczę, że wystawa w bielskim Muzeum zachęci Państwa do zainteresowania się ekslibrisem, a może stanie się impulsem dla stworzenia własnej kolekcji lub podjęcia samodzielnych prób tworzenia księgoznaków. Zachęcam do tego gorąco, bo ekslibris to piękna sztuka – dla każdego. ■

Krzysztof Marek Bąk

Alexander Grigoriev, *Exlibris 600-nej rocznicy stoczenia bitwy pod Grunwaldem*, 2009.
Ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach

HIC LIBER MIHI EST

Dionysius Cato, *Sermones Thesauri noui de sanctis*, Strasburg 1485, z superekslibrisem Grzegorza Jana Zdziewojskiego

Sammlung der politischen Gesetze und Verordnungen für Mähren und Schlesien, Brno 1819-1848, z superekslibrisem księcia Ludwika Sułkowskiego

Inwentarz pisarzowicki, [XVII w.] z superekslibrisem Grzegorza Jana Zdziewojskiego

Współcześnie mało kto pamięta, że były czasy, gdy książki przykuwano łańcuchami do pulpitów czytelniczych i oczywiście nie mowa tu o kadrach z filmów Stanisława Barei! Książki stanowiły wówczas nie tylko wartość intelektualną, ale również poważną materialną. Z czasem stawały się przedmiotem powszechnego gromadzenia z uwagi nie tylko na treść, ale i na formę artystyczną. Wtedy też ukonstytuowała się tradycja zindywidualizowanego podpisywania opraw ksiąg oraz pierwszych ich stronnic odciskiem własnościowym jej posiadacza – łańcuch „przekuty" został w ekslibris (*ex libris*, *exlibris*). Pierwsze tego typu znaki pojawiły się na średniowiecznych kodeksach, pisywano: ***Hic liber mihi est*** **(Ta książka moją jest)**. Zwyczaj oznaczania książek ekslibrisem narodził się z rzeczywistej potrzeby zabezpieczenia ich przed złodziejami, a także zgubieniem. Z czasem właściciel szczycił się książką, wyrażając satysfakcję z jej posiadania godłem bibliofila. W czasach bliższych współczesności ekslibris zaczął pojawiać się z pobudek czysto snobistycznych, kiedy to książka nobilitowała właściciela, niejednokrotnie również znak własnościowy znanej postaci nobilitował książkę – tak działo i dzieje się w świecie kolekcjonerskim.

A tak wyraził się swego czasu o ekslibrisie Tadeusz Przypkowski (1905-1977), wybitny gnomonik, znany bibliofil i nie tylko: *[…]* ex libris *– z książek – jest to przede wszystkim oznaczenie książki, musi on być zawsze bliższy znakowi niż obrazkowi. Im trudniej go od oznaczonej książki odłączyć, tym prawnie bardziej właściwa jest jego postać. A więc w pierwszym rzędzie i to zarówno pod względem merytorycznym, jak i historycznym jest to superexlibris, nieusuwalny znak, wytłoczony na okładce książki. Na drugim miejscu jest to, niestety jakże często zwulgaryzowana, nie zdobiąca jak w epoce renesansu, a szpecąca książkę – pieczątka. O ileż bardziej cenne bywa oznaczenie książki przez własnoręczny podpis jej właściciela od wszelkiej odbitki graficznej.*[1]

Przykłady wszystkich rodzajów własnościowych znaków książkowych, o których pisał Przypkowski można obecnie oglądać w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej na wystawie ***By księga była piękniejsza o duszę właściciela***.

***

Zwiedzającym wystawę zwracam tu uwagę na kilka bibliofilskich cymeliów ze zbiorów naszego Muzeum. Na szczególną zasługują zwłaszcza superekslibrisy. Najstarsze związane są z Grzegorzem Janem Zdziewojskim z Łasku herbu Prus (1609-ok. 1685), teologiem, magistrem nauk wyzwolonych, doktorem filozofii, poetą, bibliofilem, absolwentem Akademii Krakowskiej, proboszczem w Wilamowicach (1640-1644) i Pisarzowicach (1644-1635), orędownikiem kultu św. Jana Kantego[2]. Co istotne, Zdziewojski był autorem licznych donacji książkowych, których oprawy niejednokrotnie sygnowane były jego superekslibrisem heraldycznym. Będąc proboszczem parafii pisarzowickiej, zorganizował dla niej bibliotekę, głównie o treści teologicznej i religijnej. Księgozbiór liczył łącznie 22 pozycje i był przechowywany w zakrystii, w okratowanej szafie, do której klucze powierzono kościelnemu. Księgi udostępniano za pokwitowaniem, jedynie na żądanie plebana lub administratora parafii, którzy nie powinni przetrzymywać ich dłużej niż siedem tygodni.

W zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajdują się dwa, ściśle związane ze sobą, woluminy z tej biblioteki. Pierwszy to dzieło Dionizego z Cato[3] *Sermones Thesauri noui de sanctis*, drukowane w Strasburgu (łac. *Argentoratum*) w roku 1485. Inkunabuł[4] powstał trzydzieści lat po wynalezieniu druku, zawiera żywoty świętych i wytyczne do kazań dla duchownych. Oprawa dzieła została wykonana z desek obciągniętych jasną skórą, dekorowaną ślepymi tłokami z przedstawieniami świętych. Na przodzie okładziny introligator wytłoczył superekslibris w postaci owalnego medalionu, w którym przedstawiona została postać św. Jana Kantego, patrona Akademii Krakowskiej, stojącego przy meblu bibliotecznym z książkami i pulpitem do pisania, w tle ze świętą rodziną i aniołem trzymającym herb krakowskiej uczelni. Na otoku wypisano dewizę odnoszącą się do osoby świętego i datę jego śmierci: 1472. Górą odciśnięto nazwę księgozbioru, z którego pochodził inkunabuł: *EX BIBLIOTH.ECCLE. / PISARZOWIENSIS* (Z biblioteki parafii pisarzowickiej). Dodatkowo owal flankują cyfry: *1 / 6 / 4 / 7*, tworzące datę, która upamiętniała rok ofiarowania księgi dla parafii w Pisarzowicach. Na tylnej części oprawy wytłoczony został superekslibris heraldyczny Zdziewojskiego z herbem Prus III (półtorakrzyż, a pod nim sierp i pół podkowy) ujętym w barokowy kartusz, na zewnątrz którego wypisano inicjały: *GI / Z / A / L / APH / D / P / P [**G**REGORIUS **I**OANNES **Z**DZIEWOYSKI **A** **L**ASKO **A**RTIUM **PH**ILOSOPHIAE **D**OCTOR **P**LEBANUS **P**ISARZOWIENSIS]* (Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku, nauk wyzwolonych i filozofii doktor, proboszcz pisarzowicki).

Druga księga w zbiorach bielskiego Muzeum (prezentowana na ekspozycji stałej) związana ze Zdziewojskim to *Inwentarz pisarzowicki* sporządzony jego sumptem jeszcze podczas pełnienia godności proboszcza w Wilamowicach. Dzieło, w przeważającej części rękopiśmienne, zostało oprawione w brązową skórę dekorowaną ślepymi tłokami i dwoma superekslibrisami. Na pierwszej stronie oprawy introligator wytłoczył owalny medalion z wizerunkiem św. Anny Samotrzeć pod lambrekinowym baldachimem, nad którym unosi się Duch Święty. Dołem owalu zamieszczono napis: *SANCTA ANNA / MATER SACRA / ORA PRONO* (Święta Anno, Matko Boża, módl się za nami), a na zewnątrz flankujące cyfry *1 / 6 / 4 / 1*, tworzące datę donacji księgi dla parafii w Pisarzowicach. Ponad medalionem widoczny jest tłoczony napis: *P. GREG.IOAN.ZDZIE / WOYSKI A LASKO / ART.PH:DOC.CO.OS [PLEBANUS GREGORIUS IOANNES ZDZIEWOYSKI A LASKO ARTIUM PHILOSOPHIAE DOCTOR CONCIONATOR OSWIECIMENSIS]* (Proboszcz Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku, nauk wyzwolonych i filozofii doktor, kaznodzieja oświęcimski). Na ostatniej stronie tej oprawy również widoczny jest superekslibris heraldyczny Zdziewojskiego, analogiczny w rysunku do poprzedniego dzieła, jednak w tym przypadku umieszczono odmienne inicjały: *GI / ZL / P / V / PH / D [**G**REGORIUS **I**OANNES **Z**DZIEWOYSKI **L**ASKO **P**AROCHUS **V**ILAMOVIENSIS **PH**ILOSOPHIAE **D**OCTOR]* (Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku, proboszcz wilamowski, doktor filozofii). Inwentarz zawiera spis księgozbioru parafialnego *Bibliothecá Kościołá Pisárzowskiego* i jej regulamin zatwierdzone podczas wizytacji dekanatu oświęcimskiego w roku 1647. Pod pozycją nr 10 wymieniono w nim opisany powyżej inkunabuł z 1485 r. Poza tym, księga zawiera wykonany w manuskrypcie inwentarz sprzętów kościoła i metrykalia parafialne, a na końcu tomu introligator zamieścił drukowane dzieła poetyckie związane ze Zdziewojskim:

– *Philakai Zdziewoianae Domus*, Kraków 1639,
– *Stefanion Stvdii Philosophici*, Kraków 1638,
– *Epidesmion*, Kraków 1639.

***

Kolejnym, zasługującym na uwagę, książkowym znakiem własnościowym w zbiorach bielskiego Muzeum jest superekslibris książąt Sułkowskich. Również on ma charakter heraldyczny i jest tłoczony na grzbietach wielotomowego wydawnictwa zatytułowanego *Sammlung der politischen Gesetze und Verordnungen für Mähren und Schlesien*. Dzieło wydawał w Brnie Prokop Fritsch i obejmowało ono łącznie trzydzieści tomów, które ukazywały się w latach 1819-1848. Omawiany zespół zawiera ich osiemnaście. Wszystkie zostały podane w jednolitej oprawie charakterystycznej dla pierwszej połowy XIX w.: pełne granatowe płótno z czerwonym szyldzikiem na grzbiecie zaopatrzonym w tłoczony złotem tytuł, rocznik i tom, ograniczony przy górnej i dolnej krawędzi ozdobnymi liniami. Poniżej szyldziku, na grzbiecie każdego tomu widoczny jest tłoczony złotem superekslibris, którego rysunek kształtuje się następująco: na rozpostartym gronostajowym płaszczu, spływającym symetrycznie spod mitry książęcej, o brzegu wykończonym ozdobnymi frędzlami, z dekoracyjnymi wiązaniami po bokach, widnieje tarcza heraldyczna nowszego, francuskiego typu, z wpisanym kursywą monogramem wiązanym FS. Ten sygnet własnościowy został powtórzony również na stronach tytułowych książek w formie stempla w kolorze czarnym. Obydwa znaki były odwzorowaniem pieczęci urzędów książęcych w Bielsku, jednak wykonano je bez opisowego otoku. Pieczęć w tym kształcie powtarzała się przez trzy pokolenia rodu. Za panowania Franciszka (1786-1812) używano tłoku z inicjałami FS, za Jana Nepomucena (1812-1832) umieszczano w lustrze pieczęci, na płaszczu gronostajowym, monogram JS, a za Ludwika (1836-1879) inicjał LS. Jednak opisywany superekslibris trudno przypisać Franciszkowi, gdyż biblioteka, której był godłem, była tworzona w czasach jego następcy. W obliczu tego, wiązany monogram FS, w połączeniu z książęcymi atrybutami nasuwa możliwe w tym przypadku niemieckojęzyczne rozwinięcie: *Fürst Sulkowski* lub też *Sulkowskischen Fideikommißgüter*. Trudno jednak na obecną chwilę orzec, czy był to znak własnościowy biblioteki należącej do Ludwika, czy może jednak do urzędu książęcego. Mimo wszystko, opisywany superekslibris, jak i dzieło, na którego grzbiecie został wytłoczony, stanowią wyjątkowy bibliofilski rarytas, gdyż są dzisiaj jedyną pamiątką po bibliotece książęcej, mieszczącej się przez dwa wieki – do zakończenia II wojny światowej – w bielskim zamku, a unicestwionej bezpowrotnie po 1945 r. na żądanie ówczesnych władz.

Na marginesie wiadomości o tym superekslibrisie należy przypomnieć, że biblioteka Sułkowskich nie była najstarszym zbiorem książkowym nad Białą. O wiele wcześniej, bo w 1740 r. powstała tu pierwsza biblioteka publiczna na Śląsku Cieszyńskim. Została utworzona z księgozbioru przekazanego testamentalnie miastu przez Zygmunta Fröhlicha. Darczyńca pochodził ze znanej bielskiej rodziny. Jego ojciec Andrzej Fröhlich (1639-1685) związany był z kancelarią władających Bielskiem Sunneghów (1592-1724). Natomiast sam Zygmunt, z wykształcenia prawnik, urodzony w Bielsku, pracował dla Sunneghów kolejno jako asesor, sekretarz, ostatecznie piastując funkcję dyrektora kancelarii. Poprzez swoją żonę Zuzannę Katarzynę Schimonski spowinowacony był z pierwszym pastorem kościoła ewangelickiego w Cieszynie Janem Muthmannem (1685-1747), który później stał się wykonawcą jego testamentu. W związku z bezpotomną śmiercią, Zygmunt Fröhlich w ostatniej woli zapisał

czyli krótka opowieść o kilku książkowych znakach własnościowych ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

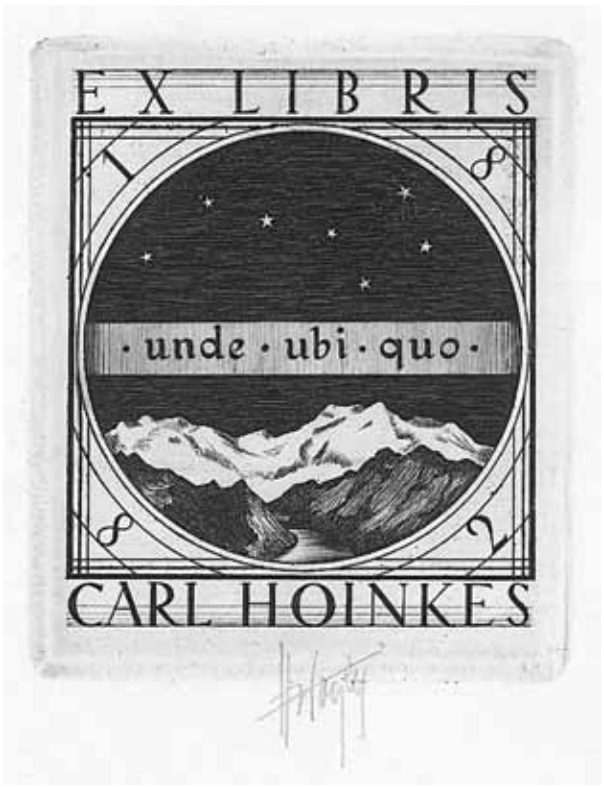

Hubert Woyty-Wimmer *Ekslibris Carla Hoinkesa*, miedzioryt, ok. 1932

Georg Broel *Ekslibris Carla Hoinkesa*, miedzioryt, 1930

bibliotekę na użytek publiczny. Księgozbiór, zawierający głównie dzieła prawnicze, pozostawił bielskiej kancelarii, urzędnikom magistratu i wszystkim wykształconym mieszkańcom. Niestety, zbiór uległ zniszczeniu w czasie wielkiego pożaru miasta w 1808 r. i nieznany nam jest jego ekslibris, o ile taki w ogóle istniał.

***

Poza powyższymi superekslibrisami, w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej znajdują się również inne formy książkowych znaków własnościowych, w tym duża liczba ekslibrisów graficznych, tłoczonych na papierze, służących do wklejania na wewnętrznych stronach opraw lub też pierwszych, wolnych stronicach książek. Na szczególną uwagę zasługują godła znamienitego bielskiego bibliofila Carla Hoinkesa, fabrykanta sukna, historyka, pisarza i poety, urodzonego w Bielsku 8 maja 1882 r., zmarłego 31 października 1960 r. w westfalskim Monastyrze (Münster). Hoinkes pochodził z rodziny starych bielskich fabrykantów, był wnukiem Carla Traugotta i Anny Kathariny urodzonej Zipser, synem fabrykanta sukna Juliusa Theodora (1839-1906) oraz jego drugiej żony Emilii Augusty Walpurgi Schlesinger (1856-1942). Kształcenie podstawowe i średnie odbywał w Bielsku, następnie ukończył wiedeńską Akademię Handlową. W roku 1898 rozpoczął pracę w fabryce ojca, a rok później doskonalił umiejętności sukiennicze w Belgii. W roku 1900 odbył podróż służbową do Turcji. Od roku 1906 – po śmierci ojca – prowadził przedsiębiorstwo wraz z przyrodnim bratem Victorem – później podzielili się na dwa zakłady. Jego firma oraz kamienica usytuowane były przy obecnej ulicy Waryńskiego, dom nr 2. Hoinkes zgromadził w swym mieszkaniu kolekcję dzieł sztuki stworzoną głównie w latach 1906-1914, podczas podróży po Europie oraz do Orientu, Turcji, Egiptu i Palestyny. Tu też pomieścił swoją bibliotekę bibliofilską, która posiadała własne ekslibrisy. Dwa z jego czterech znanych znaków książkowych mają charakter pejzażowy o wydźwięku filozoficznym, co podkreślają sentencje łacińskie. Pierwszy z nich, autorstwa wiedeńczyka rumuńskiego pochodzenia Huberta Woyty-Wimmera (1901-1972), został wykonany w technice miedziorytu. Artysta ujął w formę tonda pejzaż górski na tle nocnego nieba z konstelacją Wielkiej Niedźwiedzicy, w połowie kompozycji przedzielony banderolą z sentencją: *unde – ubi – quo* (skąd?, gdzie?, dokąd?). W narożnikach umieszczone zostały cyfry *1 / 8 / 8 / 4* – data urodzenia Hoinkesa. Drugi ekslibris został wykonany w technice akwaforty przez niemieckiego grafika Georga Broela (1884-1940) w roku 1930. Twórca znany z symbolicznych pejzaży, w ekslibrisie bielszczanina ukazał wyspę na wzburzonym morzu widzianą przez stromy, skalisty przesmyk. Ponad wyspą rozpościera się rozpromienione jutrzenką niebo, na którym unosi się banderola z sentencją: *IN SILENTIO ET SPE* (W milczeniu i nadziei). Pejzaż został ujęty w wąską ramkę dekorowaną motywem różanego krzewu. Bezwzględnie ekslibrisy stworzone dla Hoinkesa przykuwają uwagę odbiorcy wysokimi walorami artystycznymi i warsztatowymi, są miniaturowymi dziełami sztuki graficznej, pełnymi egzystencjalnej treści. Jednak widzimy je tylko w oddzieleniu od księgozbioru, a według Przypkowskiego: *[…] Kartka wklejona, choćby z najwspanialszą i najwłaściwszą grafiką jest dopóty exlibrisem właściwym, dopóki jest w książkę wklejona. Odłączona od niej jest tylko wzorem na czyjś znak, którym się książki danej biblioteki oznacza. Jest próbką bez wartości prawnej, co zresztą wcale nie umniejsza jej wartości artystycznej, o ile takową posiada.*

Powyżej zarysowana została tylko namiastka eksponatów z wystawy, do której obejrzenia zachęcam. Opisane cymelia to przedsmak obszerniejszej kolekcji ekslibrisów z zasobów bielskiego Muzeum, tych nierozerwalnych z książką, jak również żyjących własnym życiem graficznej miniatury. W jednym miejscu, obok niewątpliwych zabytków, można zobaczyć również współczesne, niejednokrotnie wybitne dzieła ekslibrisowej plastyki, zasługujące na uznanie. ■

Grzegorz Madej
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

1. Ze wstępu do katalogu IV Międzynarodowego Biennale Exlibrisu Współczesnego w Malborku, Malbork 1969.
2. Pisząc o Zdziewojskim, korzystałem z szerokiego dorobku naukowego dr. Jana Rodaka.
3. Dionysius Cato, pisarz późnego okresu literatury starożytnego Rzymu.
4. Tak nazywamy druki powstałe do roku 1500 włącznie.

GLIWICKI EKSLIBRIS NA ŚWIATOWYM POZIOMIE

Artyści z całego świata od dwudziestu lat uczestniczą w Międzynarodowym Konkursie Graficznym na Ekslibris. Organizatorem wydarzenia jest Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach. Honorowego Patronatu udziela Prezydent Miasta Gliwice. Kolejna edycja już jest ogłoszona, a finał odbędzie się w czerwcu 2016 roku.

XI Międzynarodowy Konkurs Graficzny na Ekslibris – Gliwice 2016 ma charakter otwarty i jest całkowicie bezpłatny. Uczestnik może zgłosić dowolną liczbę prac wykonanych wybraną przez siebie techniką graficzną. Ekslibrisy na konkurs należy nadsyłać w nieprzekraczalnym terminie do 20 stycznia 2016 r. na adres organizatora.

Profesjonalne, międzynarodowe jury złożone z artystów oraz kolekcjonerów oceni zgłoszone prace i wyłoni finalistów. Laureaci otrzymają nagrodę finansową wraz ze złotą, srebrną i brązową statuetką autorstwa artysty rzeźbiarza profesora Krzysztofa Nitscha. Organizator przewiduje także przyznanie wyróżnień honorowych: za ekslibris związany tematycznie z Gliwicami; za pracę powiązaną z 500-leciem polskiego ekslibrisu; wyróżnienie dla młodego twórcy (do 26. roku życia) oraz innych nagród specjalnych.

Zgłoszone do konkursu księgoznaki staną się częścią zbiorów biblioteki, obecnie liczących już ponad 20 tysięcy ekslibrisów. Zbiory te prezentowane są na licznych wystawach autorskich, tematycznych, zarówno w galeriach własnych, jak i innych bibliotekach oraz instytucjach. Ekspozycje pełnią wyjątkowe zadanie – ukazują kierunki, pomysły, możliwości artystyczne, różnorakie techniki, rozmaitość form i tematyki tej małej dziedziny grafiki. Upowszechniają kulturę artystyczną, a nade wszystko dostarczają wartościowych przeżyć i wzruszeń estetycznych.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gliwicach pierwsze ekslibrisy pojawiły się już w 1992 r. Zalążek nowej działalności związanej z gromadzeniem oraz organizacją wystaw, z czasem zyskujących coraz większe zainteresowanie, zainspirował do ogłoszenia konkursu. Biblioteka, wspólnie z ówczesnym zarządem miasta Gliwice, zorganizowała w roku 1995 pierwszy Międzynarodowy Konkurs Graficzny na Ekslibris. Głównym zamierzeniem była chęć przedstawienia współczesnych kierunków w światowym ekslibrisie. Oddźwięk przerósł oczekiwania, zaskoczył twórców konkursu, a napływające prace dały początek kolekcji zbiorów.

Zwieńczeniem każdej kolejnej edycji jest wystawa ekslibrisów nagrodzonych i wyróżnionych przez jury. Eksponowane są na niej prace o charakterze wybitnie artystycznym, zarówno wykonane technikami tradycyjnymi, jak i nowoczesnymi, doskonale nadające się do pełnienia funkcji znaku książkowego. Miejscem wystaw konkursowych początkowo była Galeria Ratusza Miejskiego w Gliwicach. Od kilku edycji prace podziwiać można w sali biblioteki przy pl. Inwalidów Wojennych 3.

Pokłosiem konkursu jest publikowany katalog, zawierający ekslibrisy autorów nagrodzonych oraz zakwalifikowanych do wystawy. Zgodnie z regulaminem otrzymują go wszyscy twórcy wyróżnionych prac.

Nadchodzące biennale z pewnością będzie wyjątkowe. W przyszłym roku przypada bowiem 500. rocznica powstania pierwszego polskiego ekslibrisu. Te dwa wydarzenia dowiodą, że księgoznak nadal intryguje twórców, zachęca do poszukiwania nowych sposobów wyrażenia ekspresji, artyzmu, kunsztu, a zarazem szacunku zaklętych w niewielkim obrazku.

Gliwickie spotkanie z ekslibrisem stanie się świętem zarówno polskiego, jak i światowego ekslibrisu. Będzie można podziwiać prace laureatów najnowszej edycji konkursu, a także poznać wybitnych artystów, nagrodzonych i wyróżnionych w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Wystawa pokonkursowa wraz z imprezami towarzyszącymi zobrazują techniki i trendy aktualnie panujące wśród grafików zajmujących się tworzeniem bukinów.

Szczegółowy regulamin konkursu jest dostępny na stronie: www.biblioteka.gliwice.pl

Organizator konkursu

Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach oferuje mieszkańcom miasta nie tylko książki, prasę czy gry planszowe. Jest inicjatorem wielu różnorodnych projektów o charakterze literackim i edukacyjnym, związanych z rozmaitymi potrzebami środowiska. Każdego miesiąca zaprasza na wiele wydarzeń kulturalnych i wystaw. Biblioteka posiada salę wystawową oraz Galerię Perkoz, w których eksponowane są prace lokalnych twórców, kolekcje filatelistyczne itp. Wystawom często towarzyszą koncerty i warsztaty.

Nietypową przestrzeń biblioteka zyskała w czerwcu tego roku. Otwarciu Biblioforum, jednej z pierwszych wypożyczalni w wielkopowierzchniowym centrum handlowym, towarzyszyło zainaugurowanie działalności GEGE – Gliwickiej Edukacyjnej Galerii Ekslibrisu oraz prezentacja kilku wystaw, np. ceramiki Katarzyny Handzlik-Bąk, prac studentów Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach czy fotografii Bożeny Nitki. Biblioteka dokłada starań, by zapewnić różnorodność i wysoki poziom artystyczny prezentowanych dzieł sztuki.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GLIWICACH

Dane kontaktowe:
Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach
ul. Kościuszki 17
44-100 Gliwice
e-mail: exlibris@biblioteka.gliwice.pl

Izabela Kochańczyk

1050. ROCZNICA CHRZTU POLSKI

Medal (awers i rewers) *Dobrawa 965-977 / Mieszko I 963-992*

W bieżącym roku obchodzimy Jubileusz 1050-lecia chrztu Polski. Chrzest księcia Mieszka I (władcy Polan) i jego dworu, a w konsekwencji chrzest Polski, będącej już państwem zorganizowanym ze sporą siłą militarną, odbył się w Wigilię Paschalną, 14 kwietnia 966 r. (data ta jest często podawana jako prawdopodobny początek chrystianizacji państwa polskiego, ponieważ według średniowiecznego zwyczaju ceremonia przyjęcia wiary odbywała się najczęściej w Wielką Sobotę, która wtedy przypadała w tym dniu), stając się przełomowym wydarzeniem w jej historii, mającym decydujące znaczenie dla procesu jednoczenia plemion polskich pod władzą Piastów i kształtowania się tożsamości chrześcijańskiej Polaków.

Uważany za pierwszego polskiego kronikarza Gall Anonim (ur. w XI w., zm. po 1116) autor *Kroniki polskiej* w swoim dziele przedstawia pojęcie za żonę czeskiej księżniczki Dąbrówki przez Mieszka w ten sposób: *Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy [sąsiednie] dookoła. Dotychczas jednak w takich pogrążony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrówka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwej podzieliła z nim łoże małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościoła. […] Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy [jeśli powiemy], że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie. Z tej to bowiem błogosławionej niewiasty spłodził sławnego Bolesława, który po jego śmierci po męsku rządził królestwem i za łaską Bożą w taką wzrósł cnotę i potęgę, iż ozłocił – że tak powiem – całą Polskę swą zacnością.*

Przyjmując chrzest, Mieszko I (możliwe, że od pierwszego polskiego biskupa Jordana) chciał umocnić swoją władzę poprzez jej religijne usankcjonowanie, osłabić wpływy niemieckie w kraju, ugruntować sojusz z Czechami i wzmocnić pozycję Polan w ówczesnej Europie, a w działaniach przeciwko plemionom połabskim miał na względzie zapewnienie sobie współpracy z Saksonią. Za tą decyzją stały też plany cesarstwa (w 968 r. założono biskupstwo w Magdeburgu z nieokreślonymi od wschodu granicami), zmierzające do podporządkowania Kościołowi niemieckiemu ziem położonych na wschód od Rzeszy

Niemieckiej i ich kolonizacja. Chrystianizacja kraju trwała kilka wieków, zaczynając od ludzi sprawujących urzędy państwowe, poprzez najważniejsze grody, po tworzenie parafii na wsiach, powodując szerzenie nowej wiary w sporej już części społeczeństwa.

W związku z obchodzoną rocznicą chrztu Polski, w Muzeum zostanie w kwietniu bieżącego roku przygotowana prezentacja złożona z planszy informacyjnej i związanych z wydarzeniem eksponatów. Zobaczyć będzie można m.in. monety pamiątkowe dotyczące obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego z 1966 r., kopie denarów Mieszka I z 1968 r. oraz medale z serii królewskiej Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego z wizerunkiem Mieszka I i Dobrawy z 1978 i 1985 r. ■

Marek Matlak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

JULIAN FAŁAT – Z PALETĄ PRZEZ ŻYCIE

Nowa część ekspozycji stałej w Fałatówce

Fałatówka (dawniej Willa Juliana Fałata) w Bystrej, oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, doczekała się należnego blasku i nowej stałej ekspozycji. Jej pierwsza część uroczyście otwarta w 2013 r. z okazji 160. rocznicy urodzin malarza nosi tytuł *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*. Ekspozycja o charakterze artystyczno-malarskim zlokalizowana została w sześciu pokojach na piętrze willi artysty. W lipcu 2015 r. przygotowano na parterze domu kolejną: *Julian Fałat – z paletą przez życie*. Obie prezentują w całości spuściznę po wielkim polskim malarzu akwareliście, obejmującą zarówno dzieła mistrza pogrupowane w cykle tematyczne (polowania, pejzaże miejskie, widoki górskie i portrety), obiekty świadczące o jego zainteresowaniach (włoskie lampki oliwne, rzeźby, grafiki autorstwa współczesnych mu twórców), jak też interesujący materiał archiwalny akcentujący najważniejsze etapy jego życia: edukację, pracę zarobkową, edukację artystyczną, pierwsze osiągnięcia twórcze, związki artystyczne, kontakty towarzyskie oraz działalność społeczną, polityczną i patriotyczną.

Na szczególną uwagę zasługuje wystawa o charakterze biograficzno-historycznym *Julian Fałat – z paletą przez życie*, przygotowana w oparciu o gromadzone przez bielskie Muzeum od lat sześćdziesiątych minionego stulecia archiwalia. Uwagę zwracają pamiątki osobiste o wartości dokumentalnej, jak: metryka chrztu wydana przez parafię rzymsko-katolicką pw. św. Doroty w Tuligłowach z 1882 r., świadectwo szkolne Fałata za I półrocze III klasy gimnazjum w Przemyślu z 1869 r., rękopiśmienne fragmenty pamiętników *Z najmłodszych lat dzieciństwa*, szczegółowo opisujące ten czas w rodzinnym domu. Znajdują się tu także archiwalne fotografie Juliana Fałata: z 1873 r. z Zurychu, gdzie podjął zarobkową pracę, by móc kontynuować studia artystyczne w Bawarskiej Królewskiej Akademii Sztuki w Monachium, a które ukończył w czerwcu 1880 r., oraz z 1883 r. w otoczeniu przyjaciół w Warszawie, gdzie nawiązał współpracę z ówczesnym środowiskiem artystycznym i prasą, do której posyłał rysunki. Prezentujemy również pisma, dyplomy i medale, m.in. poświadczające jego mianowanie na stanowisko dyrektora c.k. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie z 1900 r. i uczestnictwo w międzynarodowych pokazach sztuki polskiej w Berlinie, Chicago, Dreźnie, Monachium w okresie 1889-1929, gdzie zdobywał sławę i popularność. Jego półroczną podróż dookoła świata w 1885 r. potwierdzają zgromadzone pamiątki, m.in.: rękopis z podróży, pisma notarialne z Hongkongu, upoważniające Fałata do podejmowania sum pieniężnych i interesująca korespondencja, bilety wizytowe osób poznanych w trakcie podróży, karta podróży powrotnej z Nowego Jorku do Bremy z naniesionymi przez artystę jej etapami. Blisko dziesięcioletni je-

go pobyt na dworze w Berlinie i udział w polowaniach cesarskich w Hubertusstocku udokumentowano unikalnymi fotografiami, a także rękopisem z pobytu w zameczku myśliwskim. Ciekawie przedstawiono lata 1910-1929 nazwane okresem bystrzańskim, obfitujące w różnorodne zajęcia artysty, począwszy od codziennych spraw, kontaktów z najbliższymi, odwiedzin znajomych i przyjaciół, przyjmowania ich w swojej posiadłości, po działalność społeczną i patriotyczną. Te ostatnie potwierdzają odznaczenia nadane artyście w latach 1920-1929: odznaka z legitymacją *Za obronę Śląska 1919* przyznana przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego 8 sierpnia 1920 r., Krzyż Walecznych 1920 nadany rozkazem nr 6300 z 1 października 1921 r., Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski nadany 2 maja 1923 r. i odznaka Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą tego orderu, nadana artyście dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 10 listopada 1928 r. Równie ważny w życiu Juliana Fałata był epizod toruński. Z początkiem 1920 r. pojawił się w Toruniu, aby włączyć się w odbudowę polskiego życia artystycznego i kulturę na Pomorzu oraz działalność publiczną w Warszawie na stanowisku dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którą rozpoczął w listopadzie 1921 r. na prośbę Antoniego Ponikowskiego, premiera rządu. Niezwykle cenny jest materiał archiwalny związany z malowaniem w latach 1894-1896 panoramy *Berezyna* (przedstawiającej przeprawę wojsk Napoleona przez rzekę w czasie odwrotu spod Moskwy w 1812 r.) wspólnie z Wojciechem Kossakiem i przy współpracy K. Pułaskiego, A. Piotrowskiego, M. Wywiórskiego, J. Stanisławskiego. Kierownikiem całego przedsięwzięcia był jednak Julian Fałat, jak również autorem surowych zimowych pejzaży. Oprócz serii fotografii tego malowidła, pochodzących z albumu towarzyszącego pierwszemu pokazowi *Berezyny* w Berlinie, interesujące są ryciny z pracowni, w której była malowana, umowa spisana pomiędzy malarzami a spółką z 10 września 1894 r. we Lwowie oraz korespondencja malarzy w przedmiotowej sprawie. Okres krakowski, obejmujący lata 1895-1910, a zwłaszcza jego działania na stanowisku dyrektora Akademii Sztuk Pięknych, udokumentowano interesującymi i ważnymi pismami. Dużą ciekawostką tej ekspozycji jest stanowisko multimedialne, gdzie można odsłuchać fragmentów korespondencji malarza adresowanej do najbliższych, znajomych i przyjaciół, a także skierowanej do Fałata, oraz zapoznać się z reportażem z Bystrej autorstwa Jerzego Waksmańskiego, dających ciekawszy obraz prywatnego życia malarza. ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

ROK 2015 W BIELSKIM MUZEUM

Łączy nas sztuka

Koniec roku to jak zwykle i jak wszędzie czas podsumowań. Tak jest także w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej. Minione dwanaście miesięcy obfitowało w szereg wydarzeń, wystaw i spotkań, w których uczestniczyli Państwo chętnie i w dużej liczbie.

W styczniu udostępniliśmy dwie ważne wystawy. Pierwsza z nich, *Archeologiczna autostrada. Wykopaliska przy wielkich inwestycjach drogowych pod Krakowem*, współorganizowana z Muzeum Archeologicznym w Krakowie i Krakowskim Zespołem do Badań Autostrad, prezentowała cenne znaleziska, jakie odkryto podczas prac archeologicznych poprzedzających budowę autostrady A4, odcinka łączącego Kraków z Tarnowem, a które są owocem jednego z największych w polskiej archeologii przedsięwzięć badawczych. Goście Starej Fabryki, gdzie zainstalowano ekspozycję, mogli zobaczyć między innymi najstarsze obiekty – sprzed 15 tys. lat – jak i z XIX w. oraz prześledzić wirtualnie ich drogę od momentu odkrycia na stanowisku badawczym, proces zabezpieczenia, aż do umieszczenia w gablocie.

Nieco później, tym razem w zamku, miało miejsce otwarcie wystawy towarzyszącej obchodom 18. Dnia Judaizmu. Przesłaniem ekspozycji zatytułowanej *Łączy nas sztuka* było pokazanie spójnych postaw artystycznych i wzajemnych relacji twórczych kilku artystów plastyków kojarzonych z Bielskiem-Białą, wywodzących się z różnych środowisk, ukształtowanych przez odmienne religie, status społeczny i doktrynę polityczną. Prezentowanymi eksponatami były przede wszystkim prace malarskie, rysunkowe i graficzne takich autorów, jak: Julian Fałat, Jakub Glasner, Szymon Glücklich, Berthold P. Oczko, Vincent Oczko, Hertha Strzygowski i Helmuth Türk oraz rzeźby Henryka Hochmana, pochodzące z kolekcji własnej bielskiego Muzeum.

Miniona wiosna należała do bardzo intensywnych. Maj zaczęliśmy od *70. rocznicy zakończenia II wojny światowej*. Wystawa o takiej nazwie prezentowała prasę, fotografie, dokumenty, mundury i medale dotyczące okresu okupacji niemieckiej i udziału Polaków w największym konflikcie zbrojnym w historii świata. Później, jak co roku, zaprosiliśmy Państwa do udziału w Nocy Muzeów, tuż przed którą byliśmy gospodarzem konferencji naukowej *Książęta Sułkowscy, jakich nie znacie*. Były to zorganizowane przez Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej oraz Uniwersytet Śląski w Katowicach całodniowe obrady plenarne, skupiające się na historii rodziny Sułkowskich i które zamykały dostępną dla zwiedzających od września 2014 r. wystawę *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie*, pierwszą w historii Muzeum retrospektywną wystawę, ukazująca magnacki ród Sułkowskich, władający bielskim zamkiem i terytorium na pograniczu Śląska z Małopolską od 1752 do 1945 r.

Pozostaliśmy w temacie książąt Sułkowskich i tegorocznej Nocy Muzeów przewodził motyw *Duchów Sułkowskich*. Licznie przybyli goście za darmo zwiedzali ekspozycje stałe w zamku i spróbowali swoich sił w grze, której celem było rozwiązanie zagadki śmierci Luizy Sułkowskiej z 1848 roku.

W Starej Fabryce natomiast otworzyliśmy wystawę pt. *„Te, co skaczą i fruwają…" Przedstawienia zwierząt w sztuce ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej*. Stanowiła ona przegląd eksponatów prezentujących wizerunki zwierząt w twórczości artystów polskich i obcych powstałe w okresie od XVII do XXI wieku. Wernisaż wystawy wzbogaciła akcja artystyczna Waldemara Rudyka.

Z końcem wiosny byliśmy gospodarzem uroczystości wręczania Nagród Marszałka Województwa Śląskiego za Wydarzenie Muzealne Roku 2014, podczas której Muzeum uhonorowane zostało nagrodą w kategorii „Dokonania z zakresu konserwacji" za projekt *Remont elewacji wewnętrznej oraz zadaszenie dziedzińca Zamku książąt Sułkowskich*.

„Te, co skaczą i fruwają..."

Niemniej obfite w wydarzenia było dla nas i dla Państwa lato. Najpierw wspólnie wzięliśmy udział w Industriadzie, cyklicznym Święcie Szlaku Zabytków Techniki, a zaraz potem uczciliśmy jubileusz 70-lecia działalności Związku Polskich Artystów Plastyków Oddział w Bielsku (później ZPAP Okręg Bielsko-Biała). Wystawa *Kochajmy naszych artystów. 70 lat ZPAP w Bielsku-Białej* przypomniała najważniejsze osiągnięcia i momenty z historii Związku oraz zaprezentowała prace nieżyjących artystów z jego grona. Uroczyście otworzyliśmy też drugą część stałej ekspozycji w Fałatówce. *Julian Fałat – z paletą przez życie* to wystawa o charakterze biograficzno-historycznym, umieszczona w pokojach parteru domu artysty, która prezentuje spuściznę po wielkim malarzu przedstawioną w nowej aranżacji, z zastosowaniem multimediów, dzięki czemu szeroko dostępna jest warstwa biograficzna. Zgromadzony w odpowiednich gablotach z szufladami materiał pozwala na swobodne zgłębianie zasobów muzealnych, lepszy kontakt z ekspozycją, lepsze zapoznanie się z wiedzą o artyście, a także zachęca, by powracać do tego miejsca i „odtwarzać" swoje doznania. Zwiedzający może swobodnie wybierać interesujące etapy życia i twórczości malarza w różnych miejscach wystawy.

II Spotkania po latach zakończyły okres wakacyjny. W salach zamkowych prezentowano prace absolwentów Zespołu Szkół Plastycznych w Bielsku-Białej. Ekspozycja była okazją do przypomnienia twórczości artystów nieżyjących: Jagody Adamus, Józefa Hołarda, Tomasza Jury, Zygmunta Magnera, Zbigniewa Majkowskiego oraz Igora Mitoraja. Prace eksponowane na wystawie pochodziły ze zbiorów własnych artystów oraz ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej.

Z kolei 9. Triennale Grafiki Polskiej Katowice 2015 towarzyszyła wystawa pt. *Stanisław Kluska. Grafika* – prezentacja grafik prof. Stanisława Kluski, wybitnego artysty i pedagoga związanego z katowicką Akademią Sztuk Pięknych.

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej było także partnerem szóstej edycji międzynarodowego festiwalu fotograficznego FotoArtFestival. Na patio zamku Sułkowskich prezentowaliśmy prace m.in. Davida Burdeny, a w Galerii w Fabryce Rafaela Navarro i Franco Zecchina.

Jesienią gościli u nas inni artyści. *Figura* była wystawą indywidualną prac Łukasza Karkoszki i jednocześnie nagrodą Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, przyznaną podczas 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2014. Artysta zaprezentował rzeźby oraz prace malarskie wykonane w plastycznej glinie formowanej, barwionej i wypalanej w wysokiej temperaturze. Inspiracją dla niego jest natura i człowiek. Natomiast *Bielszczanka z Werony. My Face_S.* to wystawa indywidualna pasteli Sylwii Boroniec, bielszczanki obecnie mieszkającej we Włoszech. Na ekspozycji zaprezentowano około 30 niezwykłych portretów, tworzonych autorską techniką, polegającą między innymi na łączeniu dwóch wizerunków twarzy w jedną. Portrety wykonane przez artystkę to swoista wypowiedź autorki na temat ludzkich relacji, związków i uczuć.

Prócz powyższych wydarzeń, mieliśmy przyjemność gościć Państwa na licznych spotkaniach. Jak zawsze, ogromną popularnością cieszyło się Stare Kino w Starym Zamku prowadzone przez Stanisława Janickiego, który w tym roku nadał swoim wykładom wspólny tytuł *Opowieści o filmach*. Także Muzyka na Zamku gromadziła wielu słuchaczy.

Wysoką frekwencję i zainteresowanie zaobserwowaliśmy podczas warsztatów i zajęć towarzyszących poszczególnym wystawom. Najmłodsi zwiedzający poznali zatem m.in. *ABC młodego archeologa, czyli jak zostać odkrywcą zaginionych światów*, spotkali *Duchy zamku Sułkowskich* i wybrali się na *Wyprawy z księciem Sułkowskim na motyle*, odkrywając znaczenie takich środków wyrazu, jak kolor czy forma, nauczyli się podstaw wspólnego języka łączącego artystów całego świata podczas warsztatów malarskich *Łączy nas sztuka*; poznali tajemnice fauny w sztuce podczas serii zajęć edukacyjnych, towarzyszących wystawie *„Te, co skaczą i fruwają..."*. Przy okazji tej ostatniej także starsi mogli poszerzyć swoją wiedzę, biorąc udział w cyklu paneli dyskusyjnych związanych z wystawą. Jeszcze inni poznali tajniki *Graficznego know-how*.

Miło nam było również widzieć Państwa na prelekcjach wygłaszanych przez kuratorów wystaw i zaproszonych przez nich gości. W związku z zakończeniem wystawy *Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie* były to m.in.: *Księcia Sułkowskiego szaleństwa nagrodzone...*, *Bielscy Sułkowscy i ich motyle...*, *Sułkowskich lasy książęce* czy *Pszczoły i inne owady w Dolinie Luizy*. Na koniec roku, w związku z okresem świątecznym wzięli Państwo udział w zajęciach *Rok obrzędowy w tradycji polskiej. Opłatek wigilijny*.

Za udział w tych spotkaniach, wydarzeniach i wystawach serdecznie Państwu dziękujemy. Wierzymy, że w nadchodzącym roku spotkamy się w jeszcze większym gronie. Jesteśmy do Państwa dyspozycji, a o tym, co dzieje się w Muzeum i co mamy dla Państwa do zaoferowania szczegółowo informujemy m.in. na naszej stronie internetowej, profilu na Facebooku oraz plakatach w Muzeum. Zapraszamy! ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Bielscy książęta Sułkowscy, jakich nie znacie

Noc Muzeów 2015

Kochajmy naszych artystów...

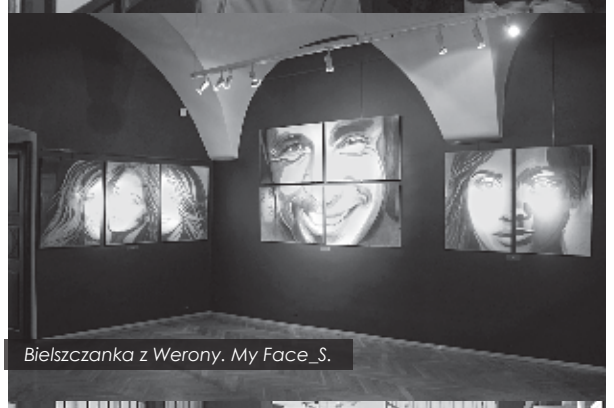
Bielszczanka z Werony. My Face_S.

Industriada 2015

Łukasz Karkoszka, *Figura*

Ekspozycja w Fałatówce

Stanisław Kluska, *Grafika*

Fotografie: Jakub Czerbak, Paulina Pisuk-Czech, Sławomir Goliasz, Alicja Migdał-Drost

STWÓRZ WŁASNY EKSLIBRIS!

Zaprojektuj własny niepowtarzalny ekslibris, którym ozdobisz ulubione książki! Ekslibris przyjmuje najczęściej formę grafiki – znajdują się w niej pełne imię i nazwisko oraz rysunek, wyróżniający zbiór spośród innych.

Jak z nami stworzyć ekslibris? Należy dowolnie połączyć wcześniej wycięte wszystkie elementy, a następnie ułożyć ramę, a z liter imię i nazwisko właściciela księgozbioru, po czym ozdobić rysunkiem tylko dla niego charakterystycznym.

Przykładowy ekslibris

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

KOREKTA:
Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej;
zaproszenie na wystawę L. Żegalskiego (str. 1): fotografia ze zbiorów artysty;
fotografie ekslibrisów (str. 3): archiwum Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gliwicach;

FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost

REDAKTOR TECHNICZNY:
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl